Lśnij potęgo kościołów

Kazik

U bram, których wrota ociekały ze złota uniósłszy swe ręce ku niebu
Modlitwy szept męcząc ze sił swoich całych to Panu oddawał zwycięstwo
U stóp ciągnął pochód obdarty z nadziei, skazany na tak powolne konanie
I tylko słup ognia przypomnieć miał prawdę, iż niczem to przy tem co się sta nie
Na wieki wydało się tedy triumfu oblicze grozą nakryte
Na klęczkach lub pełznąć to dane być mogło imieniem tak jego łaskawym
Gdy patrzył to wicher u stóp jego stawał jak jaki niewolnik usłużny
To tutaj, na ziemi, on Jego ramieniem układał kto mniej był to dłużny
Lecz nawet ta jego sylweta karząca malała na tle domu Ojca
Ten tutaj był mieszkał od samego początku do zupełnie samego końca
Czego nikt już nie pojmie i niech nawet nędzny nie próbuje
Klęcz i wykonuj w to jedno imię w które wierzysz i czujesz

Lśnij potęgo kościołów, a zakon uczyńcie żebraczym
Lśnij potęgo kościołów na tego królestwa odchodzie

Pochodnie lizały ten widnokrąg krwawy na ranie po rzezi zaprzeszłej
Gdy Amen rozlegnie się u sklepień niebios to wielki czas by zstąpić do pieki eł
To głos Boga słychać – bo głosu takiego największy i z ludzi nie wyda
Struchlały byt wobec tajemnej potęgi jest niczem padliny ohyda
Czem topór karzący przed okiem upadłych tem jawi się moc nad mocami
Na sukna czerwieni stłamszone ofiary błagają o litość nocami i dniami
Liżąc popiół i proch u stóp jego nie ważą sie głowy podnosić
Nawet na myśl nie przyjdzie by wniwecz o łaskę poprosić
Ten kielich co złotem objawia wieczności unosząc się wedle objawień
Na miejsca, na których powinniście czekać napływa niczem płaszcz stary
A jeno słuchajcie słów które mówione są bramą na wieki wskazaną
Co było, a nie jest – nie pisze się w rejestr jak choćby i dobroć złamaną
Niewinni są winni i tego nie pojmać rozumem człowieczym się nie da
Bo gruzy odarte gdy krzyczeć by mogły i to skowyt ich sięgnąłby nieba
Najświętsze to imię co słuchać nakazan dopiero po końcu lat stawi
Jedyną i jedną konieczność i nakaz w tem sensie żywota objawi

Lśnij potęgo kościołów, a zakon uczyńcie żebraczy
Lśnij potęgo kościołów, a ludy pognajcie w kajdanach

Tak na nic te bicze i szat rozdzieranie, nikt panem samego siebie nie jest
Kolejna ofiara świętości ołtarzy przynosi znów siebie do ciebie
Gdy znosząc nadzieję jaka by ona nie była nie zastalim w domach nikogo
Ta ręka z pierścieniem wskazuje już długo którą trzeba iść drogą

Lśnij potęgo kościołów, a zakon uczyńcie żebraczy
Lśnij potęgo kościołów, nie dowiesz się co to dziś znaczy
Lśnij potęgo kościołów, a zakon uczyńcie żebraczym
Lśnij potęgo kościołów na znaku królestwa odchodzie

Lśnij potęgo kościołów, a zakon uczyńcie żebraczym
Lśnij potęgo kościołów, a ludy pognajcie w kajdanach
Lśnij potęgo kościołów, a zakon uczyńcie żebraczy
Lśnij potęgo kościołów, nie dowiesz się dziś co to znaczy

Tištěno z pisnicky-akordy.cz

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!